

WITOLD KARPIŃSKI

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, szkoła, wojsko, nakaz pracy, Techniczna Szkoła Wojsk Lotniczych w Zamościu, praca

Szkoła i wojsko

Zacząłem szkołę średnią za okupacji. To była szkoła budowlana. Mam do tej pory legitymację. Ale to było w [19]43 roku, w [19]44 wybuchła wolność i szkoła z budowlanki została połączona z mechaniczną szkołą na Czwartku. No i tam było gimnazjum, liceum. Po liceum – krótki epizod – nakazy pracy do PGR-ów, nawet szukając zdjęć znalazłem pierwszy angaż. Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Warszawie, gdzie byłem zaangażowany jako kierownik grupy budowlanej. Ale ten co wymyślił nakazy pracy, zaznaczył, że zakład angażujący ma umożliwić mieszkanie. No, a w Warszawie, to niestety - w [19]50 roku, to marzenie ściętej głowy, przecież to wszystko w gruzach było. Tak że tylko dwa miesiące tam byłem, na tym nakazie, a potem do Lublina. No i gdzie? Fabryka samochodów w budowie. Tam z pół roku popracowałem i do wojska, marsz do wojska. No i ponieważ było w papierach, że jestem technikiem elektrykiem – widocznie WKR o tym wiedział – bo zapisali mnie do szkoły mechaników lotniczych, Techniczna Szkoła Wojsk Lotniczych w Zamościu. I tam rok czasu powtarzałem cały materiał elektryczny, jaki był w gimnazjum i w liceum. No więc miałem czas na pisanie listów, nie musiałem się uczyć. Chociaż trzeba powiedzieć, że szkoła mechaników lotniczych była bardzo dobrze postawiona jeżeli chodzi o pomoce naukowe. Tam wszystko było tak, że można było pomacać. Komendantem szkoły był ruski pułkownik – Worobjow. Przez to, że byłem tym elektrykiem-technikem, to zaraz po okresie rekruckim, zrobiono mnie grupowym, takim dowódcą grupy szkoleniowej, w której było koło trzydziestu paru kolegów. No i ja ich miałem mobilizować do nauki. Od rana do drugiej zajęcia w szkole, potem przerwa na obiad. Po obiedzie przymusowo godzinę spania na salach. Po spaniu nauka własna. Dalej na sale lekcyjne, i tam trzeba było kuć to, co było wyłożone przed południem. No i to tyle po wojsku. Już jako mechanik, wyszkolony, byłem na praktyce miesięcznej w lotnictwie morskim. Tam lotnisko było, i tam się objąłem. Staż to staż. Nikt na stażystów nie

patrzył. A potem odpracowanie nauki było w Poznaniu.

Data i miejsce nagrania	2016-02-22, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"